**Dorota Gellner  
"Królowa bałaganiara"**  
  
  
"Za siódmą górą stał zamek stary -  
zamek królowej Bałaganiary.  
W zamku okropny był nieporządek:  
zwalona wieża, ogród bez grządek.  
Kwiaty sadzono w kącie kredensu..  
Wszystko bez ładu, wszystko bez sensu!  
  
Ciągle tam słychać było okrzyki:  
- Gdzie są królowej nowe kolczyki?  
Gdzie suknia nowa? Suknia na drzewie,  
ale dlaczego? Tego nikt nie wie.  
- Gdzie są klejnoty? - Gdzie jest korona?  
A królowa zamyślona, a królowa roztrzepana  
od wieczora aż do rana tak wołała do swych dam:  
- Ja nic nie wiem! Co mi tam!  
  
Każdy biegał rad nie rad,  
damy dworu, rycerz, kat.  
Każdy jęczał cały dzień,   
a najbardziej chyba CIEŃ.  
  
Bardzo wierny czarny Cień,   
wierny w nocy, wierny w dzień.  
Po pałacu wraz z królową zawsze chodził.  
Daje słowo! Po ogrodzie, po krużgankach  
od wieczora aż do ranka.  
Lecz ostatnio nieboraczek,  
coraz częściej chlipie, płacze  
i tak mówi:  
- Królowa nigdy nie ma grzebienia,  
nie czesze włosów swoich i Cienia.  
A gdy ją pyta któraś z dam:  
- Gdzie grzebień?  
mówi:  
- Co mi tam!  
  
Butów królowa nigdy nie wiąże,  
nie robi kokard z długich wstążek,  
wciąż się coś za nią ciągnie, wlecze...  
a to na cieniu widać przecież!  
Wśród róż królowa na skróty chodzi  
a mnie to kłuje, a mnie to szkodzi!  
Królowo, ścieżką trzeba chodzić.  
- A co mi tam! Co mnie to obchodzi!  
  
Aż wreszcie nadszedł taki dzień,   
że od królowej uciekł Cień.  
Uciekł z pałacu, no i już,  
i usnął koło klombu róż.  
A w pałacu w sądny dzień.  
- Gdzie jest Cień? Królewski Cień?  
  
Królowa krzyczy tak do kata:  
- Kacie! Złotego dam dukata!  
Mów - nie widziałeś mego Cienia?  
Możeś go wtrącił do więzienia?  
Może w ciemnicy lub na wieży  
mój Cień nieszczęsny cicho leży?  
  
Po kraju rozesłano gońców.  
Szukają w cieniu, szukają w słońcu.  
Tamci z zapałem, ci od niechcenia,  
lecz nigdzie, nigdzie nie ma Cienia.  
  
A królową boli głowa.  
Na dwór wyszła więc królowa,  
by zaczerpnąć wreszcie tchu.  
Chodzi tam i chodzi tu...  
Już gwiazdy błyszczą ponad zamkiem,  
zaspany duch sunie krużgankiem,  
a tuż przy klombie, pod krzakiem róż  
czarny Cień siedzi.   
Zbudził się już i smutno, i najsmutniej  
gra coś na cieniu lutni.  
  
Królowa woła: - Cieniu wróć!   
I załamuje ręce.  
- Nie chcę być sama!   
Wracaj więc do zamku jak najprędzej!  
Cień mają przecież wszyscy wokoło:  
kwiaty, drzewa i liście,  
i dama dworu w krynolinie  
swój cień ma oczywiście.  
Cień ma pasterka, rycerz, kat   
a nie ma go królowa?!  
Ach, Cieniu, wróć! Pod krzakiem róż,   
już dłużej się nie chowaj!  
Uczeszę włosy i ty też,  
zawiąże wstążki, jeśli chcesz  
i pobiegniemy znów po schodach!  
Cień myślał, myślał i rzekł:  
- Zgoda.  
  
I w pałacu dziś od rana  
już królowa uczesana  
złotą szczotką i grzebieniem,   
Cień czesany szczotki cieniem  
podskakuje, śpiewa ciągle.  
Nic się za nim już nie ciągnie,  
zawiązane ma bucki,  
świeżą suknię, dwa kolczyki..  
  
- Ej, królowo, a klejnoty?  
- Leżą w skrzyni, oczywiście!  
  
A Cień śmieje się cieniście."